REJESTR DOTYCZY:

[illegible] Józef

s/c [illegible] i [illegible]

z d. [illegible]

± 3 czerwca 1894 w [illegible]

kraj: [illegible]

† 1 luteg. 1956 w [illegible]

kraj: [illegible]

pochowany: [illegible]

nr grobu: [illegible]

Nr rejestracyjny

97 / 58

Nota zamieszczona:

w tomie II

czesci pierwsza

Indeks

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.:

znak rozpoznawczy

Uwagi:

Sprawdzic skąd zanotowałem, że matka Lipskiego była z Haysnerów, kiedy
AzB podaje ze z Lipskich

Nota:

Przypisy:

odzn. Fr.L.H.3 kl., norw. orderem sw. Olafa, 3 kl., dunsk.orderem Dannebroga 3 kl.,

Źródła i bibliografia:	**znak rozpoznawczy**
* S.Koza, Czy wiesz kto to jest" - nota biograficzna	105
* [illegible] - karta ewidencyjna	vol
* Rocznik Polonii t.II - nota biograficzna	122/II/
* XIII Zeszyt Historyczny, Witold Babinski "Ze wspomnien o Józefie Lipskim s. 112-18 i T. Romer " U kolebki pewnego sojuszu" s.119-139	144/ s.112-18 i 119-139/
* Dziennik Polski .11.58 - nekrologi	18/ .XI.58/
* Orzeł Biały 4.12.58 "Garsc wspomnien i Józefoe Lipskim " Kajeta Morawskiego	35/4.XII.58/
* Dziennik Polski .11.58 "Józef Lipski - dyplomata i żołnierz" Stefana Lukomirskiego	18/ .XI.58/
* PSB tom XVII.435 - życiorys	119/XVII.435/
* Instytut Polski i muzeum im. gen. Sikorskiego, kol. nr 2	418/ kol.nr 2/

„ORZEŁ BIAŁY" („WHITE EAGLE") 4th December 1958. Price 1/3 ($0.20)

ORZEŁ BIAŁY

Polska walcząca o wolność

ROK XVIII CZWARTEK, 4 grudnia 1958 r. NR. 49 (857)

Prymasa Polski

ego w dniu 16 listopada 1958 r. w kościele Św. Stanisława w Rzymie

(tekst autoryzowany)

dzić. Należy to do historii, należy to do sumienia. Ale, że jednakże Kościół Boży wziął to dziedzictwo Ojca Niebieskiego i obsiał je maleńkim ziarenkiem, obsiał obficie tak, iż nie zabrakło wiary, nie zabrakło miłości i nadziei temu narodowi aż do dziś dnia, to niewątpliwe.

Zwraca nam uwagę św. Hieronim w rozważaniach swych nad dzisiejszym urywkiem ewangelicznym, że mogą być i są wspaniałe filozofie, wspaniałe doktryny, potężne jakieś dogmaty kulturalne, polityczne i ekonomiczne, jakieś przeżycia, które budzą nadzieje, ale, znamienna rzecz, że spośród tych wielkich, tych olbrzymich, tych potężnych spraw, które naród zbiera i zasiewa w dziejach swego życia, jest jedna, taka wprawdzie pokorna, taka maluczka, ewangeliczna, ale która ma przedziwną trwałość w dziejach narodu. Bo trzeba

(Dokończenie na str. 3)



Ś.P. JÓZEF LIPSKI
w mundurze
Francja — 1940 r.

Garść wspomnień o Józefie Lipskim

Napisał KAJETAN MORAWSKI

CORAZ puściej robi się wkoło nas. O śmierci Józefa Lipskiego, młodszego ode mnie o kilka lat ale związanego tylu trwałymi wspomnieniami krewnego, kolegi i przyjaciela nie mogę pisać bez najgłębszego wzruszenia. Grób jego znaczy kres czterdziestoletniej wspólnej, czasami radosnej, częściej mozolnej wędrówki przez różne kraje świata i dziejów naszych okresy.

Pochodził z możnego, senatorskiego rodu wielkopolskiego. Jak często potomkowie rodzin chłopskich i tak bliskich im staroszlacheckich nie zatracił nigdy mimo ogłady światowej, mimo wieloletnich pobytów zagranicą, cech i obyczajów swej ściślejszej ojnikowi wydziału, Józefowi Lipskiemu, mało kto w Warszawie zdawał sobie sprawę, iż wyróżnił w ten sposób politycznego wychowanka Romana Dmowskiego.

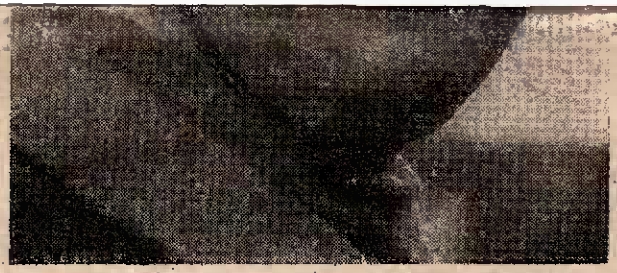
W okresie poprzednim, podczas konferencji wersalskiej i zaraz po jej zakończeniu, sekretarzował Józef Lipski w Londynie i w Paryżu. I tu i tam pozyskał wielu przyjaciół. Nad wiek wyrobiony, praktyczny, zawsze pogodny był dobrym urzędnikiem i lepszym jeszcze dyplomatą. Budził sympatię i, co więcej znaczy, zaufanie.

Pierwsze Poselstwo niepodległej Polski w Paryżu mieściło się przy ulicy François Premier, w niedużym do-

szej początkującej służby zagranicznej, wychowany w kulturze łacińskiej precyzji słowa Tadeusz Romer. I osobistych zetknięć z politykami francuskimi, z przyjezdnymi z kraju, z kolegami z dyplomacji używał częs drugiego sekretarza, Józefa Lipskieg który już wtenczas wolał sprawę z łatwić niż ją opisać i który miał szcz ście do ludzi bo był równie rozsądn jak rozumny i równie pogodny ja życzliwy.

Po pobycie w Londynie i Paryż wrócił Józef Lipski do Warszawy. W ministerstwie objął wpierw jako za stępca, a potem następca Tadeusz Romera wydział zachodni. Na innym miejscu opisywałem już jak ściś współpracował ze mną w czasie prz wrotu majowego. Za główne swe za danie uważał uporządkowanie na drażliwszych na naszej wokandzi spraw polsko-niemieckich. Jako P znańczyk rozumiał dobrze ich znacze nie, znał przeciwstawność dążeń i za patrywań. Z ówczesnym posłem Rz szy w Warszawie, b. socjalistycznym dziennikarzem Ulrichem Rauscherem podpisał pierwszy układ regulując szereg spornych zagadnień.

CAŁĄ swą wartość, całą wysok klasę okazał Lipski jednak dopie ro w Berlinie. Jako młody pose potem ambasador R.P. uzyskał tar zupełnie wyjątkowe stanowisko. Za warł z rządem Rzeszy wedle wskaz wek Marszałka Piłsudskiego porozu mienie, które przynajmniej przejści wo odsuwało wiszącą nad nami groź bę. Patrząc dzisiaj po 25 latach obie ktywnie na ten okres trudno zaprze czyć, że tzw. pakt Hitler—Lipski sta nowił najważniejsze po sojuszach Francją i Rumunią osiągnięcie pol skiej polityki zagranicznej. Wyzwala nas z upokarzającej pozycji klientó i ubogich krewnych zachodu, mó



Ś. P. JÓZEF LIPSKI
w mundurze
Francja — 1940 r.

CORAZ pusciej robi się wkoło nas. O śmierci Józefa Lipskiego, młodszego ode mnie o kilka lat ale związanego tylu trwałymi wspomnieniami krewnego, kolegi i przyjaciela nie mogę pisać bez najgłębszego wzruszenia. Grób jego znaczy kres czterdziestoletniej wspólnej, czasami radosnej, częściej mozolnej wędrówki przez różne kraje świata i dziejów naszych okresy.

Pochodził z możnego, senatorskiego rodu wielkopolskiego. Jak często potomkowie rodzin chłopskich i tak bliskich im staroszlacheckich nie zatracił nigdy mimo ogłady światowej, mimo wieloletnich pobytów zagranicą, cech i obyczajów swej ściślejszej ojczyzny. Był i pozostał do końca typowym Poznańczykiem.

Kiedy w początku 20. wieku umarł starszy brat mego dziadka, Józef Morawski z Kotowiecka, wziął Wojciech Lipski z Lewkowa w spadku po nim miejsce przedstawiciela poznańskiej wielkiej własności ziemskiej w Pruskiej Izbie Panów. Zasiadał tam, by użyć ówczesnego jeszcze feodalnego słownictwa prawnego, z ramienia właścicieli dziedzicznych dóbr rycerskich. Rodzinny Lewków przeznaczał Wojciech Lipski starszemu synowi dziś już nieżyjącemu, zamęczonemu w obozie przez Niemców, Janowi. Młodszy, Józef, miał objąć po matce Marienhaus w Kurlandii. Lata szkolne spędził częściowo w Ostrowie Wielkopolskim częściowo na niemieckim Śląsku. Następnie studiował prawo w Lozannie, gdzie zastała go I wojna światowa. Razem z Tadeuszem Romerem i Henrykiem Sokolnickim należał do nielicznych młodych, którzy służbę Polsce rozpoczęli w Agencji Lozanskiej i do Ministerstwa Spraw Zagranicznych przeszli z biur paryskiego Komitetu Narodowego. Gdy w kilkanaście lat później Marszałek Piłsudski ku powszechnemu zdziwieniu powierzył ważną placówkę w Berlinie, do której przywiązywał szczególne znaczenie, zaledwie czterdziestoletniemu naczelnikowi wydziału, Józefowi Lipskiemu, mało kto w Warszawie zdawał sobie sprawę, iż wyróżnił w ten sposób politycznego wychowanka Romana Dmowskiego.

W okresie poprzednim, podczas konferencji wersalskiej i zaraz po jej zakończeniu, sekretarzował Józef Lipski w Londynie i w Paryżu. I tu i tam pozyskał wielu przyjaciół. Nad wiek wyrobiony, praktyczny, zawsze pogodny był dobrym urzędnikiem i lepszym jeszcze dyplomatą. Budził sympatię i, co więcej znaczy, zaufanie.

Pierwsze Poselstwo niepodległej Polski w Paryżu mieściło się przy ulicy François Premier, w niedużym domu, którego poprzedni lokator nie zajmował się dyplomacją, ale sprzedawał suknie damskie i urządzał pokazy mód. W skromnych ramach pracowali urzędnicy mało wyszkoleni, skazani nieraz na to, by entuzjazmem i improwizacją zastępować doświadczenie. Jeśli mimo to Poselstwo nasze zdobyło sobie szybko w świecie politycznym i życiu Paryża miejsce zgoła niepoślednie, było to zasługą Maurycego Zamoyskiego i dobranych przezeń współpracowników. Maurycego Zamoyskiego stać było na gest wielkopański, gdy w czasie wojny dochodami z ustanowionej za Stefana Batorego ordynacji zabezpieczył byt materialny Komitetu Narodowego. Stać go było też na wielkopańską prostotę i skromność. Ujmujący w obejściu, stroniący od wszelkiej parady, pozy i pompy, nie narzucał ani swego zdania, ani swej osoby. Właśnie dlatego zyskiwał posłuch i szacunek. W biurze zadawalał się wytyczaniem zasadniczych kierunków pracy i przestrzeganiem aby wychodzące na zewnątrz pisma i noty zredagowane były jasno i ściśle. Władał sam doskonale szeregiem języków i dbał o to by szanując odrębnego ducha każdego z nich nie uronić ani zatrzeć żadnego odcienia myśli jaką chciał wyrazić. Mógł w tej dziedzinie wymagać wiele, bo prawą ręką jego był jeden z najlepszych stylistów na-

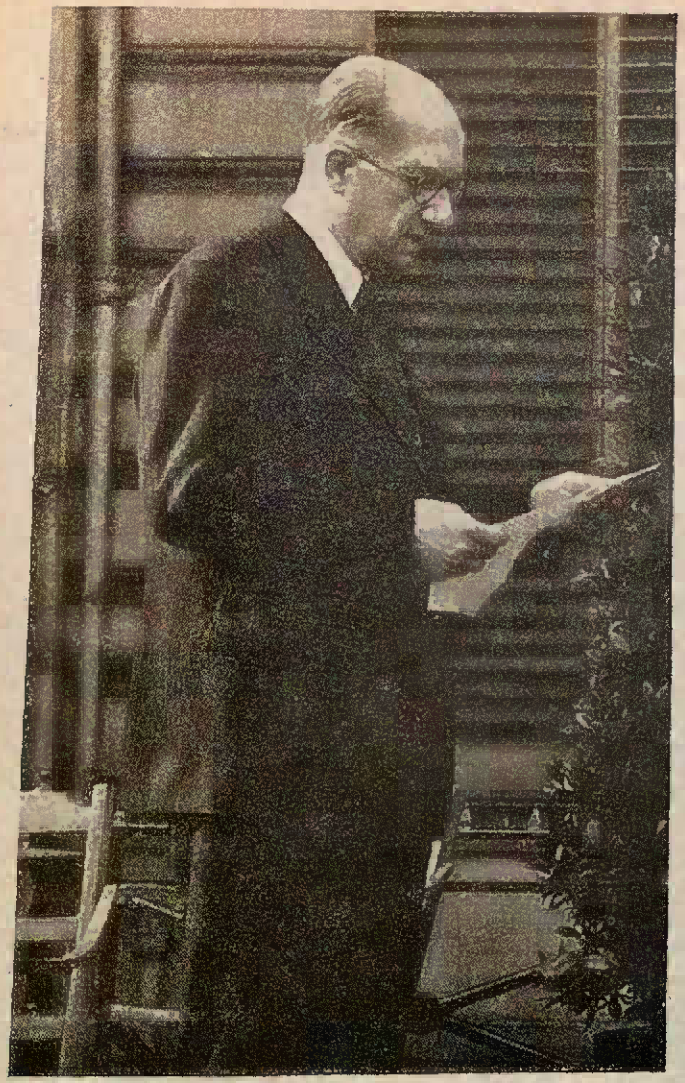
[illegible] współpracował ze mną w czasie przewrotu majowego. Za główne swe zadanie uważał uporządkowanie najdrażliwszych na naszej wokandzie spraw polsko-niemieckich. Jako Poznańczyk rozumiał dobrze ich znaczenie, znał przeciwstawność dążeń i zapatrywań. Z ówczesnym posłem Rzeszy w Warszawie, b. socjalistycznym dziennikarzem Ulrichem Rauscherem podpisał pierwszy układ regulujący szereg spornych zagadnień.

CAŁĄ swą wartość, całą wysoką klasę okazał Lipski jednak dopiero w Berlinie. Jako młody poseł, potem ambasador R.P. uzyskał tam zupełnie wyjątkowe stanowisko. Zawarł z rządem Rzeszy wedle wskazówek Marszałka Piłsudskiego porozumienie, które przynajmniej przejściowo odsuwało wiszącą nad nami groźbę. Patrząc dzisiaj po 25 latach obiektywnie na ten okres trudno zaprzeczyć, że tzw. pakt Hitler—Lipski stanowił najważniejsze po sojuszach z Francją i Rumunią osiągnięcie polskiej polityki zagranicznej. Wyzwalał nas z upokarzającej pozycji klientów i ubogich krewnych zachodu, mógł stać się odskocznią do oparcia naszych stosunków z Francją i Wielką Brytanią na trwalszych i racjonalniejszych niż poprzednio podstawach. Tak właśnie pojmował jego znaczenie Lipski. Za to, że możliwości te nie zostały wyzyskane, nie on ponosi winę.

Znajdowałem się wówczas poza nawiasem polskiej służby dyplomatycznej ale często przejeżdżałem przez Berlin i zawsze zatrzymywałem się u Lipskiego, by wieść z nim przyjazne a długie rozmowy. Widziałem jak reżym narodowo-socjalistyczny starał się go pozyskać, jak go wyróżniał i okrywał kwiatami. Tym bardziej podziwiałem trzeźwość jego ocen, niestety, nie zawsze podzielaną w Warszawie. Lipski zdawał sobie jasno sprawę, że układ z Trzecią Rzeszą oznacza tylko rozejm, nalegał, by okres odprężenia wyzyskać dla poprawienia i wzmocnienia stosunków z naszymi naturalnymi sojusznikami. Niestety rozwój poszedł w odwrotnym kierunku. Przymierze z Francją uległo uczuciowej i w następstwie również politycznej dewaloryzacji, układ z W. Brytanią doszedł do skutku w momencie, gdy już ani Józef Lipski, ani jego rodak i przyjaciel, attaché wojskowy płk Antoni Szymański, nie żywili złudzeń co do gotującej się napaści na

(Dokończenie na str. 4)

Garść wspomnień o Józefie Lipskim



(Dokończenie ze str. 1)

Polskę. Pamiętam nasze rozmowy na ten temat wiedzione czy to w Ambasadzie, czy na jachcie, którym przedzierzgnięty w marynarza Antoni Szymański woził nas po Wannsee.

Za błędy, przed którymi przestrzegał, gotów był Lipski wziąć na siebie odpowiedzialność. Wiosną 1939 roku chciał ustąpić. Pozostał w Berlinie tylko niechętnie i na wyraźne nalegania przełożonych. Tę samą, najszlachetniej pojętą zasadę „noblesse oblige" zastosował w chwili klęski. Z Kut, dokąd okrężną drogą dotarł dopiero, gdy Rząd gotował się już do przekroczenia granicy rumuńskiej, postanowił przebić się z powrotem do walczącej nadal Warszawy. Napotkane natychmiast partyzanckie oddziały ukraińskie udaremniły ten zamiar. Ruszył więc do Francji, gdzie ukrywając swój wiek zgłosił się do podchorążówki w Coëtquidan. Najmłodszy niegdyś z Ambasadorów Rzeczypospolitej przeobraził się w jednego ze starszych jej obrońców.

Należało znać tryb życia i obyczaje Józefa Lipskiego, by zrozumieć ile takie postanowienie wymagało hartu i samozaparcia. Nigdy nie służył w wojsku, sportów nie uprawiał poza polowaniem. Zawsze czynny i ruchliwy nie wolny był od pewnego sybarytyzmu. Rankami pracował w łóżku, dzień kończył późno. W ambasadzie berlińskiej przyjmował zazwyczaj koło pierwszej w nocy Stanisława Dembińskiego, który przynosił mu ostatnie wiadomości polityczne i prasowe. Rzadko kładł się do łóżka przed godziną trzecią.

TERAZ w mundurze żołnierskim trzeba było robić wszystko inaczej, prawie na opak. Wstawał przed świtem, odbywał długie marsze z karabinem na ramieniu, ćwiczył skoki i przysiady, biegi do natarcia. Długoletnią pracę mózgu zastępował pracą muskułów. Jak prosto i dzielnie znosił tę odmianę mogą zaświadczyć jego ówcześni koledzy.

Na front ruszył w szeregach pierwszej Dywizji Grenadierów. Dzielił jej krótką, lecz chwalebną epopeję, jej krwawe walki i odmowę kapitulacji. Po kampanii przedostawszy się w przebraniu do zony nieokupowanej mianowany został podporucznikiem, odznaczony Krzyżem Walecznych. Przydzielony następnie do gabinetu Naczelnego Wodza w Londynie był kolejno doradcą politycznym generałów: Władysława Sikorskiego, Kazimierza Sosnkowskiego i Władysława Andersa. Zwłaszcza z ostatnim z nich, z którym łączyła go przyjaźń osobista, zżył się blisko. W czasie kampanii włoskiej korzystał niejednokrotnie z okazywanych mu względów by z biur sztabowych uciekać na front. Znalazł się tak w czasie walk o Bolonię między pierwszymi, którzy wkroczyli do miasta.

Zdemobilizowany jako major W. P. nie zaprzestał Józef Lipski pracy politycznej i obywatelskiej. Był jednym z założycieli i prezesem Rady Klubu Polskich Ziem Zachodnich. W 1951 roku wyjechał do Waszyngtonu jako przedstawiciel dyplomatyczny Wolnych Polaków. Z pomocą żony, Anny z Moszyńskich, zmontował skromne biuro, zdołał zapewnić sobie i sprawie, której służył posłuch i poszanowanie. Znów zdobył mir powszechny. W Departamencie Stanu ceniono jego doświadczenie i jego sąd spokojny i trzeźwy, wolny od emfazy i romantyzmu. W Polonii amerykańskiej, obyczajowo bliskiej właśnie zachodniopolskiemu społeczeństwu, przyjęto go serdecznie jako swojego człowieka. Dawne koleżeńskie stosunki z Janem Ciechanowskim, Romanem Dębickim, Janem Wszelakim, Leonem Orłowskim, przyjaźń osobista z mec. Stefanem Korbońskim stwarzały mu oparcie wśród nowego uchodztwa. Wytrwale i spokojnie kroczył drogą jaką sobie wytknął, drogą nieustępliwości w zasadzie ale umiaru w ocenie różnic taktycznych, drogą szukania zgody i łagodzenia sporów. Jak mało kto inny pojął, że nie ma przeciwieństwa między rozumem a rozsądkiem i że szlachetność nie wyklucza wyrozumiałości. Nie szukał piedestału, nie potrzebował zajmować postawy — wystarczało że był sobą.

MÓWI się nieraz, że nie ma człowieka niezastąpionego. W życiu narodów nie wolnych maksyma ta jest tylko częściowo słuszna. Właśnie obnażona z zewnętrznych atrybutów władzy ujawnia się najsilniej, promienieje najżywiej wartość osobista jednostki. To ona zastąpiła Józefowi Lipskiemu listy uwierzytelniające, podbudowała jego autorytet, pozwoliła mu wyrosnąć skromnie i po prostu do znaczenia instytucji.

Dlatego tak trudno zapełnić spowodowaną przez śmierć jego bolesną wyrwę. A przyjaciołom nikt go nie zastąpi.

Kajetan Morawski

W DN
cza
pis:
Kombata
Stahl, ja
książki
głosił od
W prele
staci zm
ostatnią
organiza
Polskiej,
ca w Lo
pośredni
dziwszy,
towski
na celu
ry, był
jego fil
jego, wy
Augustyn
jego wre
Stahl mó

„Obron
wiecała
saniu ksi
nica Eu
została
szenia P
ta bowie
granice
daleko, j
skości, j
ostatnio

Teza
niona w
pisanej
w roku
brona na
cynicznie
całkowici
stwa zac
Sowiecki
Rzeczypo
książka
pinii ang
stosunku
nymi i o
chaniczn
ła sir w
ko za n
czyli za
nich bez

Książk
więc prz
skiego r
ciw domi
opinii.
poglądom
z niektór
starczają
odpowied
wych, us
biektywi
gólności,
polskich,
Bernstein
mawiając
naszym
cji zach
czele, po
ju w rar

Tak, t
idąc prze
rope" r
czekać n
ła wydar
licką f
zaopatrz
go uczon
politczn
Cambrid
lenie po
koła ang
cja bowi
wej i dz
jańskiej,

Ś. † P.

JÓZEF LIPSKI

Ambasador R.P.

zmarł w Waszyngtonie 1 listopada 1958.

STOWARZYSZENIE PRACOWNIKÓW
POLSKIEJ SŁUŻBY ZAGRANICZNEJ

8282

Ś. † P.

JÓZEF LIPSKI

Ambasador Rzeczypospolitej, Major Kawalerii,
zmarł dnia 1 listopada 1958 r.

Msza św. za spokój Jego duszy odbędzie się w Brompton Oratory w Londynie dnia 7 listopada o godz. 10.

GEN. DYW. STANISŁAW KOPAŃSKI
i WSPÓŁPRACOWNICY

Ś. † P.

JÓZEF LIPSKI

b. ambasador R. P. w Berlinie, mjr. W. P., żołnierz oddz. rozp. 1. Dywizji Grenadierów A. P. we Francji, odznaczony Krzyżem Walecznych, Croix de Guerre i innymi odznaczeniami polskimi i zagranicznymi, zmarł w Waszyngtonie 1 listopada 1958 r.

W Zmarłym Polski Obóz Niepodległościowy stracił wybitnego dyplomatę i niestrudzonego obrońcę praw Polski do wolności na arenie międzynarodowej, a b. żołnierze Dywizji Grenadierów, serdecznego Kolegę i Towarzysza broni.

8286

KOŁO GRENADIERÓW W. BRYTANIA

Ś. † P.

JÓZEF LIPSKI

b. ambasador Rzeczypospolitej, major W.P., nieugięty obrońca i oddany orędownik sprawy niepodległości Polski, zmarł na placówce w Waszyngtonie, dnia 1 listopada 1958 roku.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Brompton Oratory w Londynie, w piątek, 7 listopada o godz. 10.

RADA TRZECH

EGZEKUTYWA ZJEDN. NAR. RADA JEDN. NAR.

8284

PAID

Przeznaczone tylko dla adresata
To be filled only by the adressee

Messrs TAURUS /Publishers & Distributors/ Ltd.,
Editorial Office: 95, Black Lion Lane, London W.6.

Dane biograficzne do umieszczenia w ROCZNIKU POLONII na rok 1950 :

NAZWISKO Lipski Józef ROK URODZENIA 1894

PEŁNE IMIĘ /ona/ ZAWÓD dyplomata

TYTUŁY NAUKOWE wzg. WYKSZTAŁCENIE /Uczelnia/
Ukończony Wydział prawny Uniwersytetu Lwowskiego
(Licencié ès Sciences sociales et politiques)

WAŻNIEJSZE STANOWISKA ZAJMOWANE W ŻYCIU POLITYCZNYM, PUBLICZNYM, SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM itp /z podaniem dat - lata/
Polski Komitet Narodowy Londyn - Sekretarz 1918/19 - Poselstwo R.P. Londyn Sekretarz 1919/22. Poselstwo RP Paryż 1922/25 - M.S.Z. Szef Wydziału Zachodniego 1925 - 33. Ambasador Berlin 1933 - 39 - Armia Polska Francja 1939/40. - Armia Polska W. Brytanja 1940 - 45 - Major rezerwy Kaw.

ODZNACZENIA:
polskie /najwyższe z posiadanych/. Polonia Restituta II kl, Krzyż Walecznych
oboe Komandorja Legji Honorowej; Croix de Guerre, II kl Couronne de Belgique,
Kl. Olafa Norweski, II kl. Danebrog Duński, etc. -

OBECNY ADRES 60 Pelham Court London S.W.3. Ken 1811

Równocześnie wpłacam jako przedpłatę za egzemplarz specjalny ROCZNIKA POLONII na rok 1950

sh 25/- /w U.S.A. $ 5.00/ Rec 236/R.

który otrzymam po jego ukazaniu się bez żadnych dopłat za opakowanie i przesyłkę.

Zgadzam się na zamieszczenie mego nazwiska i stanowiska w wykazie cudzoziemskich i polskich subskrybentów wydania specjalnego ROCZNIKA POLONII 1950.

Data 19 Paźdz 1949 ... podpis

UWAGA:
Wydawca "TAURUS /Publishers & Distributors/Ltd" zastrzega sobie prawo wprowadzenia odpowiednich skrótów w nadesłanej biografii, której całość nie może przekraczać 35 słów. Biografia zamieszczona zostanie tylko w razie nadesłania przedpłaty za egzemplarz specjalny ROCZNIKA POLONII 1950.

24 OCT 1949

POLES ABROAD

ABROAD DIRECTORY

17.XI.58

Józef Lipski — dyplomata i żołnierz

Wspomnienia osobiste

Zmarły niedawno w Waszyngtonie ambasador Józef Lipski był najmłodszym ambasadorem polskim. Najmłodszym i najefektowniejszym. Mając niespełna 40 lat objął przedstawicielstwo Rzeczypospolitej w Berlinie z misją doprowadzenia do normalizacji stosunków między Polską i Niemcami.

Republika Wejmarska przez swą wrogą Polsce politykę, konszachty z Sowietami i wojnę celną z Polską pozostawiła, gdy niesławnie zginęła, stosunki polsko-niemieckie w opłakanym i niebezpiecznie zawiłym stanie. Niebezpieczeństwo stąd płynące było tym groźniejsze, że w Niemczech z nastaniem Trzeciej Rzeszy doszły do władzy nowe elementy, których dynamika i prężność kryły w sobie możliwości wystąpień o nieobliczalnych konsekwencjach...

PAKT NIEAGRESJI

W takich warunkach rozpoczął Lipski we wrześniu 1933 swą misję w Berlinie. Wziął się do pracy z energią i zręcznością. I już po 4 miesiącach położył podpis pod pakt polsko-niemiecki o wyrzeczeniu się siły w stosunkach między obu państwami. Pakt ten doszedł do skutku może za wcześnie i pozostawił przez to między Polską i Niemcami wiele spraw otwartych lub niedomówionych. Oceniając jednak historię powstania paktu, trzeba pamiętać, że Warszawa nalegała na jak najrychlejsze jego zawarcie, a z drugiej strony istniały siły niemieckie i międzynarodowe, działające w kierunku utrącenia paktu.

Czynnik czasu grał w dojściu do skutku paktu decydującą rolę. Toteż doprowadzenie w tych okolicznościach do zawarcia paktu, zapewniającego, bądź co bądź, pokój w stosunkach polsko-niemieckich na szereg lat, było nielada sukcesem osobistym Lipskiego, tak jako polityka, jak dyplomaty i negocjatora. Jeśli idzie o sam pakt, to trzeba stwierdzić, iż był tak zredagowany, że Niemcy, gdy chciały zerwać z Polską, nie mogły się z paktu wykręcić i musiały wręcz go jawnie złamać.

W 1934 dotychczasowe poselstwo polskie w Berlinie podniesione zostało do rangi ambasady. Jak to często w takich wypadkach bywa, korpus dyplomatyczny obserwował z zaciekawieniem, a nawet z pewną ironią, poczynania nowej placówki i jej ambasadora. Stare zasiedziałe ambasady z pobłażliwością i gestem „poklepywania po ramieniu" ustosunkowały się do świeżo utworzonej ambasady. Ale przekonały się rychło, że nowy ambasador, dzięki głębokiej znajomości warunków miejscowych i psychiki niemieckiej oraz posiadanym zdolnościom nawiązywania i utrzymywania kontaktów, stworzył w krótkim czasie z ambasady polskiej jeden z głównych ośrodków politycznych i towarzyskich Berlina.

Ale z czasem przyszły na ambasadora Lipskiego rozczarowania. Narodowi-socjaliści, po chwilowym ustatkowaniu się, zaczęli w miarę wzrostu sił mniej się liczyć z opinią publiczną i powracać do swych pierwotnych metod. Brutalne zlikwidowanie afery Roehma, prześladowania przeciwników politycznych, pogromy żydowskie, spotęgowane po zamachu Grynszpana na radcę ambasady niemieckiej w Paryżu von Ratha, wiadomości o tym, co się dzieje w obozach koncentracyjnych — wszystko to budziło w Lipskim odrazę i gorzkie refleksje o niemoralnym radykaliźmie władców Trzeciej Rzeszy. Do tego stosunki polityczne polsko-niemieckie zaczęły się pogarszać. Incydent z Bogumińem, wznowienie trudności w Gdańsku i powrót do rewizjonizmu wskazywały, że Trzecia Rzesza nawraca do wejmarowskiej antypolskiej polityki. Rok 1939 potwierdził to w całej pełni i stało się jasne, że ułożenie stosunków polsko-niemieckich na trwałych podstawach nie jest, wobec zakusów niemieckich, więcej możliwe. Mimo to Lipski starał się wszelkimi sposobami uniknąć zerwania. Będąc z natury wysoce wrażliwym i nerwowym, przeżywał ten okres, mimo zachowania pozorów, bardzo ciężko.

Na kilka miesięcy przed wybuchem wojny, widząc oczywistą złą wolę partnera niemieckiego, zgłosił swą rezygnację w Warszawie, uważając, iż nowa sytuacja wymaga zmiany polityki i nowego przedstawiciela polskiego w Berlinie. Wojna przeszkodziła urzeczywistnieniu tych zamiarów.

Z BERLINA DO KUT

Okres berliński obfitował w wiele dramatycznych dla Lipskiego wydarzeń, gdy siła woli i zręczność decydowały o rezultacie. Ale prawdziwy hart charakteru Lipskiego okazał się, gdy przyszły czasy burz. Po wybuchu wojny starał się on jak najprędzej dostać do walczącego Kraju. Drogą okrężną, przy zdezorganizowanych komunikacjach, przez Danię, Szwecję, Finlandię, Estonię i Łotwę przybył po dwutygodniowej podróży do Polski. Nie zastał już rządu w Krzemieńcu i dopiero 16 września, po licznych perypetiach, dotarł do Kut, ówczesnej siedziby rządu.

OCHOTNIK W. P.

Z Rumunii postanowił Lipski udać się do Francji, gdzie wstąpił jako ochotnik do formującego się wojska polskiego. Dla niemłodego już wtedy człowieka, który z powodu niezbyt mocnego zdrowia nigdy w wojsku nie służył, nie była to decyzja łatwa. Jednak Lipski uważał, że wobec wiarołomstwa niemieckiego osobistą jego odpowiedzią może być tylko czyn zbrojny. Dużym wysiłkiem woli i wytrwałością skończył historyczną już dla Polaków podchorążówkę w Coetquidan i przydzielony, jako podchorąży-szeregowiec do I Dywizji Grenadierów bierze udział w jej walkach we Francji. Po upadku Francji przedziera się, udając zdemobilizowanego żołnierza francuskiego, przez okupowane departamenty do Francji południowej.

W Marsylii znalazł Lipski schronienie w położonym w górach nad miastem klasztorze Franciszkanek Marii. Tutaj otrzymał wiadomość, iż został odznaczony Krzyżem Walecznych i mianowany podporucznikiem. Po odzyskaniu sił wydostał się z Francji i udał się przez Hiszpanię i Portugalię do Londynu.

Z przyjazdem do Londynu zaczyna się wojskowo-dyplomatyczna działalność Lipskiego. Jako oficer do zleceń przy gen. Sikorskim, a następnie doradca polityczny przy gen. Sosnkowskim i gen. Andersie, bierze żywy i owocny udział w życiu politycznym końcowych lat wojny i okresu powojennego.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Ostatnie 7 lat spędził Lipski jako nieoficjalny przedstawiciel polski w Stanach Zjednoczonych. Misja nieoficjalnego przedstawiciela jest specjalnie trudna i niewdzięczna. Bez formalnego uznania, bez dostatecznych środków i możliwości działania sukces takiej misji zależy wyłącznie od osobistych zalet. Z tej misji wywiązał się Lipski w sposób wysoce udany i szczęśliwy. Umiał nawiązać szerokie kontakty z wszystkimi sferami amerykańskimi, a Departament Stanu stał mu zawsze otworem. Cieszył się powszechnym poważaniem i sympatią.

Przez prawie siedem lat trwała jego misja berlińska i tyleż jego misja waszyngtońska. Misje te różniły się znacznie i pod względem formy i treści. Ale obu misjom oddał Zmarły na równi całe swe doświadczenie i wiedzę, a zwłaszcza całe swe serce. Toteż w dziejach dyplomacji emigracji polskiej zajmie on poczesne miejsce.

Stefan Lubomirski



ś. p. **Józef Lipski**

Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej
ur. 5 czerwca 1894, Wrocław, Polska
zm. 1 listopada 1958, Washington, D.C.
zaopatrzony Sakramentami Św.,
czynny w służbie Ojczyzny
do końca.

Podniosłem oczy w górę
Skąd mi też wsparcia trzeba
Pomoc jest moja Pan, Który
Stworzył i ziemię i niebo —
Ps. 120, 1.

ulubiona modlitwa śp. Zmarłego,
jakiej nauczył się od swojej Matki.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niech mu świeci. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym, Amen.

SEKRETARIAT
KÓŁ ODDZIAŁOWYCH

KAW.

CZŁONKOWSKA KARTA EWIDENCYJNA

1) NAZWISKO i IMIĘ:	2) STOPIEŃ WOJSKOWY i STARSZ. lub DATA AWANSU:	3) DATA URODZENIA:	4) RODZAJ BRONI (SŁUŻBY):
LIPSKI			

5) OSTATNIE FUNKCJE w P.S.Z. w OKRESIE 1939-1946 ROKU (wymienić 3 ostatnie funkcje i podać oddział w którym były pełnione):

a.

b.

c.

6) SPECJALNOŚCI WOJSKOWE:

7) OSTATNI STAN ZDROWOTNY

a) obecny według oceny własnej

b) ostatnio posiadana kategoria zdrowia w wojsku

8) STAN RODZINNY:

a) samotny (tak - nie)

żonaty

c) ilość dzieci w wieku szkolnym do lat 18-tu

d) ilość dzieci w wieku powyżej 18 lat

e) miejsce (kraj) zamieszkania rodziny

9) ZAWÓD CYWILNY:	10) NABYTA SPECJALNOŚĆ i WYSZKOLENIE PO WOJNIE:	11) OBECNY RODZAJ ZATRUDNIENIA:
Dyplomata	[illegible]	[illegible]

12) CZY NALEŻY DO INNEJ ORGANIZACJI O CHARAKTERZE KOMBATANCKIM ALBO SPOŁECZNYM POZA KOŁEM ODDZIAŁOWYM - (wymienić nazwę tej organizacji):

Koło S.P.K.M.
Koło 8 p.Sł. ks. J. Poniatowskiego

13) DOKŁADNY ADRES POCZTOWY:

6 Pelham Court
London SW3

14) UWAGI: